Nr. 291. Kraków, dnia 21 Grudnia Środa. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie	.—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10** centów, za każdy następny zaś **5** centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skałskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, l. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Tomasza apostoła. Imię słowiańskie: Tomisława bł.

Jutro: Zenona m. i Flawiana m. Imię słowiańskie: Drogomira.

Pojutrze: Wiktoryi p. m. Imię słowiańskie: Sławomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Domy przytułku dla ubogich.

Żebractwo, rozwielmożnione niesłychanie po naszych miastach, jest prawdziwą plagą dobroczynności publicznej, którą wyzyskuje w straszny sposób pod pokrywką ubóstwa, będącego w rzeczywistości, albo też po większej części skutkiem lenistwa lub chęci i braku pracy. Główna atoli wina, że żebractwo uliczne przybrało u nas takie rozmiary, cięży na gminach, czyli Magistratach i Radach miejskich, ponieważ nie starają się należycie o zaopatrzenie i umieszczenie prawdziwie ubogich, z drugiej zaś strony organa policyjne tolerują bezpotrzebnie napływających z postronnych wsi żebraków.

Dobry przykład, jak postępować należy w tym względzie, dało świeżo miasto Przemyśl. Na posiedzeniu wydziału tamtejszej Kasy oszczędności przewodniczący dr. A. Dworski zaproponował, aby w r. 1888 w czterdziestoletni jubileusz panowania Cesarza, zamiast łożyć wydatki na świetne wystąpienia, festyny, iluminacye itp., użyć funduszów, zaoszczędzonych na zaniechaniu uroczystości, na cele dobroczynne, a w szczególności zalecił, aby tę część przyszłego czystego zysku, którąby miała przypaść fundacyom bursy i ochronki, przeznaczyć na dom przytułku dla ubogich. Z miejskich funduszów znajdzie się około 3.000 zł. z przyszłego zysku Kasy oszczędności przypadnie około 4.000 zł., plac odpowiedni w mieście da gmina, plan i kosztorys na murowany budynek, w którymby ze 30 osób znaleźć mogło pomieszczenie, został już wygotowanym. Po tem zachęceniu wydział przemyskiej Kasy oszczędności zgodził się jednogłośnie na założenie domu przytułku dla ubogich w Przemyślu, który w myśl obietnicy burmistrza tamtejszego otwartym zostanie już w przyszłym roku.

Przykład Przemyśla powinien zachęcić inne miasta i miasteczka, gdzie nie brak instytucyj finansowych, tudzież licznych ubogich, do zakładania podobnych zakładów dobroczynnych. Jeżeli o kwestyę funduszów na utrzymanie domów przytułku się rozchodzi, to pod tym względem wskazać możemy na odpowiednie źródła dochodów. I tak na budżet wydatków składać się mogą dochody z następujących źródeł: 1) datki gminy, która teraz nie małe sumy wydaje na dziadów; te przypadłyby w przyszłości dla domu ubogich; 2) dochody z grzywien, nakładanych przez sądy i władze administracyjne, które (jak wiadomo) przeznaczone są także na ubogich; a grzywny te będą niezawodnie przedstawiać bardzo poważną pozycyę w dochodach tej instytucyi; i 3) prywatna dobroczynność, której potrzeba tylko organizacyi odpowiedniej.

Nie potrzebujemy wykazywać, że wspieranie ubogich w ten sposób wykonywane, jak dotychczas u nas się praktykuje, jest zupełnie bezcelowe, a rezultat ofiarności nie stoi w żadnym stosunku do wyłożonych pieniędzy. Gdyby zamiast rozdawać codziennie (lub w sobotę) dziadom centy, składało się takowe w jakiemś biurze ubogich w Magistracie lub do skarbonek, to z pewnością zebrałaby się suma daleko większa, niż zwyczajnie przypuszczamy, a nadto uwolnieni byliby mieszkańcy od plagi żebractwa. Dopiero w takim wypadku centy te skupione w jednem ręku, a użyte z planem dobrze obmyślonym, zdołałyby na prawdę wesprzeć ubogich. A akcyę tego rodzaju trzeba zorganizować, czego nikt nie jest w stanie dokonać, a przynajmniej nikt tak łatwo i dobrze, jak Magistrat. Jeżeli dochody z przytoczonych powyżej źródeł złożymy, to możemy być spokojni, że instytucya taka nawet i w większym zakresie dałaby się utrzymywać. Łatwo bowiem dałoby się dla ubogich w domu przytułku mieszkających wynaleść jakieś zajęcie uboczne i łatwe, z którego dochód pokrywałby choć w małej części poczynione wydatki zakładu.

Jakkolwiek rzucona tu myśl, aby gminy miejskie zakładały domy przytułków dla ubogich, mogłaby się wielu wydać niewykonalną, przecież sądzimy, że da

BEZ ŚLADU.

Nowella pani Ouida.

„Berceau de Dieu“ — tak się nazywała malutka wioseczka w dolinie Sekwany — niby gniazdko skowronka, ukryte w trawie; wioska ta tuliła się do gęstego lasu, który okalał wijące się brzegi tej rzeki. Berceau de Dieu składało się z jednej ulicy wysadzonej po obu stronach smukłemi topolami, z po za których widniały stare, mchem porosłe dachy domków, nad któremi wciąż latały stada gołębi; z malutkiego kościoła z wysoką murowaną dzwonnicą i z kilku spichrzy porosłych świecącym się na słońcu, jak złoto mchem. Dokoła obszerne łąki, a na nich stado krów normandzkiej rasy; dalej las, do którego w niedziele i dnie świąteczne młodzież chodziła zbierać fijołki i dzwoneczki.

Berceau de Dieu była to bardzo stara wioska: utrzymują nawet, że istniała już za czasów Dziewicy Orleańskiej, a teraz, na skraju wsi, opodal jeziorka, w cieniu odwiecznego kasztanu stał w istocie kamienny krzyż z XII wieku; było to miejsce ogólnej schadzki wieśniaków, którzy wieczorami po skończonej pracy przychodzili tu gawędzić.

Mieszkańcy tej wioski byli uczciwi, spokojni i pracowici; urodzaje owsa, jęczmienia i owoców zwykle przewyższały ich skromne potrzeby, Szum wojen, rewolucyj walki wojennych i politycznych stronnictw, wcale znane nie były w Berceau: burze te wreć mogły w okolicy, lecz nigdy nie przerwały ciszy tego spokojnego ustronia. Raz kilku kilku młodych ludzi poszło z Marsylianką na ustach walczyć w dolinie Szampanii.

Pewnego razu zjawiło się grono zapaleńców w czerwonych czapkach, rozdało wieśniakom trójkolorowe kokardy i kazało im nosić je w imię jedynej i niepodzielnej rzeczypospolitej; lecz nikt nic z tego nie zrozumiał i żniwa ukończyły się również pomyślnie jak zwykle, huk armat nie przerwał ciszy i spokoju. Przeto i groza tej strasznej epoki w pamięci obecnego pokolenia utkwić nie mogła.

Renata Alicya, najstarsza wiekiem z wszystkich mieszkańców Berceau, pamiętała, jak ojciec jej gdy ona była jeszcze malutką, rozprawiał po cichu z sąsiadami o królu, którego lud na śmierć skazał; pamiętała i to, że tegoż wieczoru, kiedy się odbywały jej zaręczyny, przemknął przez ulicę jakiś jeździec, wołając zwycięzko: Maryngo! Maryngo!

Wieśniacy, chociaż niedokładnie, zrozumieli jednak że gdzieś daleko coś się pomyślnego dla Francyi stało; bracia Renaty-Alicyi, jej krewni, narzeczony i ona wraz z niemi poszła na górę, ułożyli tam stos ze słomy i suchych gałęzi i zapalili go na znak ogólnej radości. „Nie zrobiliśmy tego, dodawała opowiadając dzieciom to zdarzenie, gdybyśmy wiedzieli, że w tej zwycięzkiej bitwie poległ Klaudyusz, najmłodszy syn mojej ciotki, który się był udał na wojnę jako wolontaryusz.“

Renata-Alicya była najszczęśliwszą istotą w Berceau. „Jam stara, powtarzała często, bardzo stara, lecz kto całe życie spędził w Berceau, ma dach własny, pewny kawał chleba i takiego wnuka jak mój, temu starość nie cięży. Przynajmniej teraz człek ma więcej czasu myśleć o Stwórcy i dzięki Mu składać, niżli zamłodu, kiedy trzeba było pracować.“

Renata-Alicya była to wysoka i zdrowa, wprawdzie nieco już zgarbiona i pomarszczona, lecz mimo to piękna jeszcze z czarnemi świecącemi oczami staruszka. Chód jej był pewny i śmiały, nogi obute w drewniane sandały, wsparta na kiju, w białym czepeczku a w uszach miała srebrne kolczyki, klejnot rodzinny i podarek ślubny. Po za obrębem jej wioski świat cały nie miał dla niej żadnego znaczenia; ledwo wierzyła że coś więcej prócz Berceau istnieje na kuli ziemskiej. Ani czytać, ani pisać nie umiała, lecz za to mówiła samą prawdę i dzieci wychowała w bojaźni Bożej. Jeden z jej synów, który poszedł szukać szczęścia w obczyźnie, zostawił dla niej malutki spadek: domek, pole i ogród, i Renata-Alicya miała się za kobietę bogatą.

Bernadoux mieszkał z babką, kochał ją, poważał i pracował nieustannie. On również mało posiadał wiadomości jak i staruszka babka jego, ale święcie wierzył w nauki proboszczą, który go chrzcił, w domowe ognisko, od którego ani na jeden dzionek się nie oddalał. Był on jedyną podporą wdowy, przeto uniknął szczęśliwie poboru. Kiedy mu zaproponowano głosować, Bernadoux zapytał niedowierzająco z początku, do czego obowięzuje go głosowanie?

— Być dobrym synem, uczciwym człowiekiem, oraz wiernym patryotą — taka była odpowiedź.

Szlachetna twarz Bernadoux wypogodziła się i z uśmiechem na ustach, wesoło zbliżył się do urny.

Widzicie przeto, że chociaż Renata-Alicya nie była bardzo ograniczoną, jednakże niewiele wnuka nauczyła: „Opiekuj się domem, pracuj — powtarzała wciąż staruszka — do cudzych się spraw nie mięszaj i nie przestawaj z tymi, którzy obojętnie patrzą jak siano ich gnije na łące, a biedna dziatwa jęczy w domu głodna.“

Wieczorami nieraz zdarzało się zoczyć kilku malkontentów siedzących w karczmie, zapijających wino i rozprawiających po swojemu o komunizmie, o ciężkich czasach i nizkich cenach zboża. Po takiej rozmowie owi niezadowoleni wracali zwykle pod ręką do domów swoich, nucąc patryotyczne piosneczki. Bernadoux nigdy się do nich nie zbliżał. Górował w nim instynkt konserwatywny, instynkt, którym się tak wiele różni francuzki wieśniak od wyrobnika, który jest prawie zawsze socyalistą. Kochał on swoją rolę, którą uprawiał i miłość ta w sercu jego tak głębokie puściła korzenie jak dęby rosnące na jego roli. Nie zdając sobie należycie sprawy. bał się jednak Paryża jako zwierza dzikiego. W sprawy rządu nie wglądał, troszczył się jeno o dobry urodzaj. Ta mądrość prostacza była wynikiem nauk przyrody i Renaty-Alicyi. Nie jeden wyśmiewał jego prostotę, a mimo to Bernadoux głupim nie był i

się ona skutecznie obronić. W naszem życiu ekonomicznem jest ciągły deficyt, a między wieloma jego przyczynami jest niezawodnie i ta, że produktywny kapitał społeczny reprezentuje wyłącznie ludność w sile wieku się znajdująca, która nietylko dla siebie, ale na dzieci i starców pracować musi. Gdybyśmy więc i te nieużyteczne siły do pracy odpowiedniej wiekowi wciągnęli, to suma dochodu zwiększyłaby się znacznie, a deficyt zmniejszyłby się o wiele. Tak przynajmniej dzieje się w innych krajach z pomyślnym skutkiem. Dlaczego nie u nas?!

Nie mówimy tu o wprowadzeniu jakichś rzemiosł do domów przytułku dla ubogich, bo to byłoby naturalnie śmieszne, ale jest tyle artykułów z zagranicy sprowadzanych, do których wyrabiania wystarcza nie zbyt długie ćwiczenie. Ot np. wyrób słomianek, koszów, worków papierowych, rzeczy pończoszkowych itd. są nader właściwe dla starców, staruszek i dzieci.

Poruszyliśmy tę myśl, uważając ją nietylko za wykonalną i praktyczną, ale nawet jako środek umoralniający w takim zakładzie, jak dom przytułku. Mamy więc nadzieję, że głos nasz nie ujdzie uwagi dotyczących sfer i może wyjdzie na pożytek ogółu. Oby tylko naczelnicy gmin miejskich zabrali się szybko i żywo do zakładania domów przytułku dla ubogich, a przy energii i dobrej woli znajdą się z pewnością środki, zabezpieczające dolę i los bezproduktywnej dotąd warstwy społeczeństwa naszego!...

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Sejm bez dyskusyi nagły wniosek Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowem na rok przyszły. Wniosek Wydziału kr. o podniesieniu budżetu szkolnego odesłano do komisyi szkolnej, zaś p. Uderskiego w sprawie oddania robót i dostaw kolejowych i wojskowych krajowcom do komisyi przemysłowej. Wnioski komisyi gminnej o przedłożeniu rządowem w przedmiocie dodatków gminnych zwrócono napowrót komisyi. Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych przyjęto wraz ze znanem zastrzeżeniem. Po załatwieniu sprawozdania z czynności Banku krajowego uchwalił Sejm wyrazić byłemu dyrektorowi p. Wrotnowskiemu uznanie za zasługi przy założeniu banku i za kierownictwo nim. — Następne posiedzenie sejmowe odbędzie się we czwartek.

Sesya sejmowa będzie jutro we czwartek na święta odroczoną, następne zaś posiedzenie Sejmu odbędzie się 3 stycznia, poczem z powodu świąt ruskich nastąpi ponowna przerwa do 9 lub 10 stycznia. Sesya sejmowa zostanie zamkniętą dnia 21 stycznia, jeżeli tymczasem nic osobliwego nie zajdzie.

Z komisyi i klubów sejmowych. Komisya gminna uchwaliła wezwać jako rzeczoznawców posłów miejskich: pp. Chrzanowskiego, Romanowicza, Maxa i Waygarta, celem przeprowadzenia dyskusyi nad zasadami, co do których miasta podnoszą zarzuty. Bez względu jednak na to, czy porozumienie przyjdzie do skutku lub nie, postanowiła komisya wnieść do Sejmu projekt reorganizacyi 28 miast. — Komisya prawnicza zaproponuje Sejmowi, ażeby wyraził rządowi usilne życzenie zwoływania corocznie sesyj sejmowych w czasie, w którym Sejm bez kolizji z innemi ciałami ustawodawczemi mógłby obradować przez czas dłuższy; gdyby zaś kiedy sesya sejmowa nie mogła trwać dłużej, a pozostały ważniejsze sprawy niezałatwione, aby Sejm nie zamykano, ale odraczano. — Komisye budżetowa, jak od kilku lat, tak i teraz wnosi do Sejmu, aby rządowe zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych przyjął Sejm do wiadomości, nieuznając pretensyi rządu do zwrotu wydatków indemnizacyjnych w kwocie 85,672.560. Kiedy też rząd przyprowadzi do skutku ugodę indemnizacyjną?

Cwiczenia wojskowe w szkołach. Poseł Merunowicz wniósł do Sejmu wniosek następującej osnowy: „W ludowych i średnich szkołach męskich w Galicyi i Krakowskiem ma być zaprowadzoną, jako część składowa nauki gimnastyki, nauka ćwiczeń wojskowych. Wzywa się władze szkolne, ażeby co do metody i rozkładu nauki tego przedmiotu, jak również co do przysposobienia instruktorów odpowiednie zarządzenia poczyniły." — Popierając ten wniosek, wspomniał mowca bardzo zaszczytnie o działalności „Sokoła" gimnastycznego i powołał się na ustawy, obowiązujące całą ludność męską do służby wojskowej. Zaprowadzenie wspomniane we wniosku jest naturalną konsekwencyą służby wojskowej. Wniosek p. Merunowicza przekazał Sejm komisyi szkolnej.

Wieliczka. Dnia 22 bm. w południe zdawać będzie przed wyborcami z okręgu mniejszych posiadłości powiatu wielickiego sprawozdanie poselskie ks. dr. Chotkowski, poseł do Rady państwa.

Korolówka. Ustępująca Rada gminna miasteczka naszego zostawiła po sobie piękny pomnik; na przedostatniem bowiem posiedzeniu w drodze zamiany za stary budynek szkolny odstąpiła własny budynek murowany z ogrodem, a na przeistoczenie tego budynku na trzyklasową szkołę, do złożonych już przedtem na cel budowy szkoły 1000 złr., uchwaliła jednogłośnie dodać jeszcze 2000 złr., z własnych funduszów, a nadto uchwaliła dla nauczyciela nadetatowego na pomieszkanie jednorazowo 36 złr.

KRONIKA.

Pułkownik hr. Geldern-Egmont, tak sympatycznie znany w naszem mieście, powrócił na dawne stanowisko do Krakowa.

Budowa nowego gmachu dla dyrekcyi państwowej przy placu Matejki, powierzona, jak donosiliśmy, panu Miarczyńskiemu z Krakowa, rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku, a ma, jak kontrakt p. Miarczyńskiego z dyrekcyą kolei państwowej ułożony obowiązuje, być ukończoną za dwa lata. Na roboty przedwstępne (kamieniarskie, gaszenie wapna i t. d.), które się już rozpoczęły, udzieliła gmina miasta Krakowa bezpłatnie placu wolnego, położonego obok parceli na budowę nowego gmachu przeznaczonej.

Sekcya skarbowa Magistratu rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem miasta Krakowa na rok 1888 pod przewodnictwem radcy p. Baranowskiego.

Mosty na Wiśle. Licytacya na oddanie prawa poboru mostowego na moście wojskowym pod Wawelem, rozpisaną została przez komendę wojskową na 27 bm. Most na Wiśle, przy ul. Zwierzynieckiej wybudowany przez kolej Ferdynanda, oddany zostanie do użytku publiczności prawdopodobnie dopiero w styczniu p. r. Dyrekcya bowiem tejże kolei stara się dopiero o uzyskanie prawa pobierania myta, a rezolucya odnośnych władz w tej sprawie zapadnie dopiero w styczniu.

Szopki. Niezliczoną ilość szopek, wyrobu miejskiego poustawiano wzdłuż murów kościoła N. P. Maryi.

Zebranie szynkarzy odbyło się onegdaj w sali strzeleckiej pod przewodnictwem p. Fritscha, no i nie doprowadziło do żadnego rezultatu, z całkiem pojedyńczego powodu, że z „grona interesowanych" połowa zgromadzonych była za projektem nowej ustawy do Rady państwa wniesionej, druga zaś połowa oświadczyła się przeciw. Do pierwszych należeli: restauratorzy, właściciele hotelów i kawiarze; zaś do opozycyonistów należeli przeważnie właściciele koncesyonowanych szynków na Kazimierzu. Ci bowiem są najwięcej interesowani i dlatego stunęli jak „jeden mąż" w obronie — propinacyi.

Także Jubileusz. W jednej z tutejszych restauracyj odbył się jubileusz pana S. urzędnika instytucji państwowej, który przez lat 15 w tejże restauracji spożywa regularnie obiady i kolacje. Ponieważ p. S. lubi jadać słono i pieprzno, przeto właściciel zakładu ofiarował mu na pamiątkę śliczną solniczkę platerowaną, wyrobu firmy Jakubowski i Jarra. Zaproszeni na kolacyję jubileuszową, wyrobowi temu oddawali zasłużone pochwały. Nawiasem dodamy, że wyroby tej firmy niczem nie ustępujące wyrobom Christofla, są znacznie tańsze — godzi się więc popierać przemysł krajowy.

Obława policyjna. Onegdaj wieczorem przedsięwzięły tutejsze organa policyjne obławę — i przyare-

---

podobał się wielu wiejskim dziewczętom, on zaś upodobał sobie z nich jedną.

Pewnego razu, było to na wiosnę, w dzień imienin Renaty-Alicyi, Bernadoux składając jej życzenia i wręczając bukiet kwiatów, zapytał:

— Babciu, cobyś powiedziała, gdybym ja się naprzykład ożenił?

Pytanie to rzucone było nieśmiało.

Staruszka przez parę minut milczała, potem wstawiła kwiaty w wazoniczek i patrząc w oczy wnuka, spytała:

— Któż ona jest, moje dziecię?

— Małgorzata Dax — odrzekł młodzieniec. — Czy ci się ona podoba, babciu?

— Tak — odparła staruszka — lecz usta jej drżały, a siwą głowę pochyliła na bukiet, żeby utaić przed wnukiem łzy.

Ona to była przewidziała, nawet cieszyła się z tego, jednak w danej chwili posmutniała.

— Dzięki ci, babciu! — zawołał rozpromieniony Bernadoux.

Młodzieniec nasz miał lat 25, był zupełnie niezależny i łatwo mógł żonę swoją własną pracą utrzymać; lecz żeby można było sprzeciwić się woli babki, tego pojąć nie był w stanie, to się w oczach jego równało podniesieniu na nią ręki.

— Dziś jeszcze wieczorem pójdę do Małgorzaty — mówiła dalej Renata-Alicya. — Miła to, dobra i uczwa dziewczynka. Dobry zrobiłeś wybór.

Renata dotrzymała słowa, i tegoż dnia wieczorem poszła w odwiedziny do Małgorzaty, która zapanowała w sercu jej wnuka.

Małgorzata była sierotą i służyła na folwarku. Była piękną, spokojną i skromną dzieweczką, za co też ją lubiła Renata-Alicya, która oddawna już na nią miała oko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd literacki.

Poezye Marji Konopnickiej. tom III.

Warszawa, Gebethner i Wolff.

Jeżeli zadaniem poetów jest oblec w piękną formę te myśli, które przenikają serca ludzi szlachetnych, to trudno lepiej się z tego zadania wywiązać od autorki wiersza „Do granicy." Jestto poezya na jaką od dawna czekamy, a jeżeli od talentu pani Konopnickiej spodziewać się musimy i pragniemy większych utworów, to i to już, co nam daje, jest dostatecznym pokarmem dla ducha a pod względem estetycznym, pod względem formy najwybredniejszego zadowolni.

Zdawać sprawę z poezyj takich rzecz trudna, trzebaby prawie wszystko przytoczyć. Zresztą tomik ten powinien się znajdować w każdym domu, w którym czytają i myślą.

Niechaj ultra konserwatystów nie zraża reputacya „pozytywistki," którą zbyt prawowierna a nie dość sprawiedliwa krytyka jej wyrobić chciała.

Jeżeli taką była pani Konopnicka w swych poprzednich utworach, to w każdym razie tom poezyi, o którym rzecz, krańcowo przeciwnym duchem jest ożywiony.

A gdy o duchu mowa, powiadamy, że utwory jej przenika głęboki duch patryotyczny. Nie ów patryotyzm średniej ręki, puszczający w świat stare frazesa, ale owa miłość własnej ziemi, dająca prawdziwemu tylko wieszczowi natchnienie.

....Pójdę, w zieleni pól naszych uklęknę
I z lasów szumem w pieśniach się uniosę
I ziemi mojej dam łez moich rosę.

O poezyach pod nagłówkiem „fragmenty" powiemy, że jeżeli młodzież dzisiejsza ma serce tam, gdzie je mieć powinna i choć nieco zmysłu piękna, to „fragmenty" powinna wyryć sobie w pamięci. — Autorka pisząca pod obuchem cenzury rossyjskiej, nie mogła użyć ani razu wyrazu „ojczyzna." Jak niegdyś w Litwanii Grottger nigdzie „Moskala" nie narysował, a czuć go wszędzie, słychać jak idzie.. — podobnie „ojczyzna" w poezyach Konopnickiej choć niewymówiona, w każdym wierszu się wkrada w serce czytelnika.

Nie mogę mówić do was jakbym chciała
Ani do głębi serca wam otworzyć,
Ale wy wiecie, jak drży i jak pała
Słowo to, które pragnę tu położyć,
I stanąć przed niem z pochyloną głową
Wielkie zaklęcie pełne ciche słowo.

W tej mierze utrzymane są całe „fragmenty". Wysoki nastrój nigdzie nie upada. Dysharmonii nie ma nigdzie. Najpiękniejszym wydaje nam się wiersz z którym poetka contra spem sperans, wita blaski przebudzeń dnia majowego".... wita... zmartwychwstanie.

O! zmartwychwstanie tym ziarnom, co w roli
Przebyły zimę wiekowej niewoli!
O zmartwychwstanie posiewom tym ducha,
Które więziła noc ślepa i głucha....
Wam czarne lasy, i wam mąkre łąki
I zioła polne i szare skowronki,
I wam zagony leżące odłogiem,
I tobie grusza stojąca przed progiem,
I wam dąbrowy, i gaje i kwiaty,
I tobie strzecho zcierniała tej chaty......
Pęka już wierzba, słychać flatai granie
I szum lecących skrzydeł!

Zmartwychwstanie!

Czasami znów wniosła myśl filozoficzna występuje u poety w formie dziwnie jasnej i pięknej:

Duch nigdy nie wraca
Po tych promiennych śladach.
Jego droga, jak tęcza za nim zwija się i skraca,
Na kołowrotach, co tkwią u stóp Boga.

Gdzieindziej ironia się wkrada i gorycz dyktuje następujące niestety prawdziwe słowa:

sztowały 99 indywiduów. Z tych 5 kobiet oddano do szpitala, 37 ludzi różnej płci do sądu, a resztę ukarano policyjnie.

Ustanie zarazy. Namiestnictwo gal. zawiadamia, iż zaraza pyskowa i racicowa wygasła w Korszowie i w tamtejszym powiecie, i że zniosło zarządzenie zabraniające ładowania i wyładowania bydła i trzody chlewnej ze stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej w Korszowie.

JW. Pani z hrabiów Moszyńskich hrabina Marya Pusłowska i hrabina Helena Roztworowska, wzięły dziecko płci męzkiej, urodzone z matki idyotki i karliczki, rzadkim zabiegiem sztuki 30 listopada b. r. w klinice tutejszej, na własny koszt, na wychowanie, i ofiarowały się takowe opieką swoją nadal otaczać.

Czyn ten wspaniałomyślny, a na przyszłość w danym przypadku naśladowania godny, podaję do publicznej wiadomości, wyrażając wspomnionym Paniom za ich ofiarność i szlachetność najgłębsze podziękowanie.

Kraków, d. 20 grudnia 1887 r.

Profesor dr. Madurowicz,
Dyrektor kliniki położniczo-genealogicznej Uniw. Jag.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Bardzo rozpowszechniony jest zwyczaj zdzierania łuski z ryb jeszcze żywych. Ryby, zanim dostaną się do kuchni i padną ofiarą noża, są okrutnie dręczone odjęciem im wszelkich warunków życia w czasie przewozu na targi i podczas sprzedaży, tudzież wieszaniem ich żywcem na sznurki lub druty i trzymaniem ich w tym stanie przez dłuższy przeciąg czasu. A cóż dopiero dzieje się w kuchniach? Kuchnie nasze — to istne zakłady dręczenia zwierząt, którego zbyt często dopuszczają się bezkarnie sługi nasze. Tutaj np. ryby wśród ciągłych objawów życia rozpruwane bywają tępym nożem i krajane w kawałki: żywym jeszcze rybom wydziera się wnętrzności i zdejmuje z nich łuskę.

Temu dzikiemu barbarzyństwu przyglądamy się corocznie przed świętami Bożego Narodzenia; przyglądają mu się i nasze dzieci, bawiąc się nieraz komicznemi podrygami ginącego zwierzęcia, które Bóg nam na użytek przeznaczył, a które przecież także czuje i cierpi! Zamiast oburzyć się na barbarzyństwo, jakie się w oczach naszych odbywa, tośmy obojętni, a może nawet bawimy się męką biednego zwierzęcia!

Należy jednak pamiętać i to, że ryby w jakikolwiek sposób dręczone i męczone stają się dla nas, którzy je spożywamy, prawdziwą trucizną i przyczyną wielorakich chorób, czego niejeden z nas ani się domyśla i spodziewa.

Nietylko ze względu na ludzkość, ale i na zdrowie nasze należy ryby jak najspieszniej zabijać, a to przez przebicie kości pacierzowej lub oddzielenie jej od mózgu, przekałając ją ostrym nożem po za dychawkami, poczem dla łatwiejszego zdjęcia łuski, bez uszkodzenia skóry, należy je na 2—5 sekund zanurzyć w wodę gorącą, lecz nie kipiącą.

Odzywamy się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkim do Szanownych Pań i Gospodyń naszych, aby powyższy sposób zabijania ryb i zdzierania łuski polecały sługom swoim, i ściśle baczyły, jak sługi obchodzą się z zwierzętami, jakoteż aby surowo karciły wszelkie barbarzyństwo przy zabijaniu zwierząt, pomne wzniosłych słów poety:

„Nie dla przysmaków zabijasz stworzenie,
A więc go nie męcz, jak zacięty wróg,
Jeżeli pragniesz, by twe pożywienie
Za każdym razem błogosławił Bóg."

Z Wydziału krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt.

Ze Lwowa. P. Namiestnik Zalzeki zachorował na „bronchitis" i od 4 dni z domu nie wychodzi. — Arcybiskup lwowski rz. kat. ks. Morawski otrzymał godność tajnego radcy, z którą połączony jest tytuł „Excellencya." — Rada szkolna okręgowa miejska zakazała namawiać dzieci szkolne do składania przy uroczystościach podarunków nauczycielom i nauczycielkom, nad ściśłem wykonaniem okólnika czuwać mają dyrekcya wszystkich szkół ludowych. — Tutejsze towarzystwo muzyczne postanowiło urządzić w karnawale bal, celem powiększenia swoich dochodów. Na czele komitetu balowego stanął hr. Roger Łubieński, poseł na Sejm krajowy.

Z Warszawy. Alarmy wojenne trwają tu ciągle. Bardzo znaczne siły wojskowe znajdują się w lubelskiej gubernii, najwięcej zaś wojsk stoi na granicy pruskiej. Rosya ma zająć nadal wyczekujące stanowisko i oczekiwać wiosny. Do tego czasu nastąpić ma wysunięcie całej siły zbrojnej i strategiczne jej ustawienie do wymarszu. Do Brześcia litewskiego nadchodzą od tygodnia olbrzymie zapasy belek, deszczek, papy i filcu. Posiadaczom koni w Kongresówce nakazał rząd, ażeby na wypadek wojny cofnęli się z niemi w głąb kraju lub wybili konie. — Rząd wydał rozporządzenie, tamujące rozwój katolicyzmu w Polsce. Oto proboszczowie i administratorzy parafij w archidyecezyi warszawskiej otrzymali zawiadomienie, iż na odpustach parafialnych może się znajdować tylko 3 księży z sąsiadnich parafij. W Częstochowie kończą roboty około odnowienia wałów, otaczających kościół i klasztor Jasnogórski, na rok przyszły zaś zamierzonem jest odnowienie całej świątyni.

Maszyna do szycia w formacie kieszonkowym. Paryski Figaro donosi, że wynalezioną została maszyna do szycia tak małych rozmiarów, iż może być noszoną w kieszeni; ochrzczona została nazwiskiem wynalazcy swego „Moldacot," waży tylko 440 gramów i może być z łatwością przytwierdzona do każdego stołu. Jest to naturalnie maszyna ręczna, do wykonania większych robót niebardzo odpowiednia.

Balon. W powiecie międzychodzkim pod wsią Radegoszczem w Poznańskiem spuścił się w tych dniach balon, z którego wysiadło ku zdumieniu okolicznej ludności wysiadło dwóch oficerów i podoficer z załogi berlińskiej. Balon odbył drogę z Berlina do Radegoszcza, wynoszącą 180 kilometrów czyli około 14 mil, w przeciągu 3 godzin.

Żona — wiatrem. Ktoś utrzymywał w towarzystwie że słowo to wiatr. „Protestuję!" odezwał się pewien żonkoś. — Dlaczego? — „Bo gdyby tak było w rzeczywistości, to moja żona wywiałaby nietylko mnie, dzieci i służbę ale i cały dom, tyle wiatru narobiłaby mnogością słów, które codziennie wypowie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Austrya. Nie ulega wątpliwości, iż Austrya w obec prawdopodobieństwa, że obecną sytuacyę w pokojowym czy wojennym kierunku rozwiąże się zależnie od rozstrzygnięcia kwestyi bułgarskiej, będzie najbardziej interesowanem mocarstwem. Dla tego nieodzownem jest takie przygotowanie ze strony rządu, aby w każdym razie mógł godnie stawić czoło nieprzewidzianym wypadkom. To było przedmiotem narad i konferencyi odbytych w ciągu dni ostatnich, których rezultat musi pozostać dla publiczności tajemnicą. Wzajemne porozumienie się osobistości trzymających ster rządu w swoich rękach, doprowadziło w każdym razie do przekonania, że na razie zwoływania delegacyj a tembardziej zasięganie pożyczki — jest zbytecznem, gdyż pozostała z uchwalonego w zeszłym roku kredytu 20 milionów na razie zupełnie jest wystarczającą.

Francya. Cały alarm wojenny, zdaniem osób wpływowych, jest manewrem ks. Bismarcka, którego cel dotychczas nie jest wiadomy. Ks. Kanclerz liczy na to, że w danej chwili, gdyby sytuacya zanadto była naprężoną, uda mu się spalić jakąś ofiarę na ołtarzu pokoju. Tu mówią po cichu, że tym kozłem ofiarnym będzie Bułgarya. Ponieważ więc sprawy te wcale Francyi nie obchodzą, chociażby w najgorszym razie stały się przyczyną konfliktu, Carnot dał do zrozumienia Rosyi, aby w stanowczej chwili nie liczyła na współudział rządu francuskiego.

Bułgarya. W sferach dworskich i rządowych z uwagą śledzą przebieg wypadków, które oddziaływają na obecną sytuacyę Europy. Panuje tu przekonanie, że Rosya ostatecznie zawieszenie rozpoczętych uzbrojeń, zawisłem uczyni od wysadzenia ks. Koburga z tronu bułgarskiego. Trudno przewidzieć skutki podobnego żądania, to jest jednak rzecz prawie pewna, iż w każdym razie losy Bułgaryi znowu są narażone. Na wszelki wypadek minister wojny zamierza zażądać znacznego kredytu, oraz przyspieszyć termin liwerunków dla wojska.

Niemcy. Położenie groźne nie zmieniło się zupełnie. Pomimo tego sfery rządowe zapewniają, iż Niemcy przedtem wyczerpią wszelkie środki, któreby mogły burzę zażegnać, zanim się zdecydują na krok stanowczy. Za taką nowę próbę utrzymania pokoju uważają pogłoskę, iż ks. Bismarck zamyśla postawić na porządku dziennym kwestyę bułgarską. Senzacyjnym odnośnie do tej sprawy, jest telegram z Berlina, który sygnalizuje jako panujące w sierach rządowych przekonaniu, że „gdyby to od Niemiec zależało, jużby dawno nie było ks. Koburga w Sofii". Rozstrzygnięcie sytuacyi zdaniem osób wpływowych musi nastąpić w najbliższych dniach, gdyż koszta zbrojenia się zmuszą Rosyą do zdobycia się na krok stanowczy.

Sygnalizowana z Petersburga wiadomość o zamachu na cara nie sprawdza się. Koła rządowe otrzymały jednak z dobrze poinformowanych źródeł informacye, że ruch między nihilistami jest ożywiony od powrotu cara z Danii; od owej chwili uwięziono więcej niż 180 osób i przedsięwzięto 300 rewizyj. Rezultat tych ostatnich przekonał, i nihilistom po raz wtóry udało się dostać w swe ręce dyplomatyczną korrespondencyę niemieckiego i angielskiego poselstwa. — Z San Remo znowu nadchodzą pomyślne wiadomości.

Własne telegramy Kurjera

Budapeszt 20 grudnia. »Pester Lloyd« ostrzega przed wszelkiemi niepokojami, nawet w takim razie, gdyby na konferencyach wojskowych uchwalono przygotować koleje dla transportu wojsk, i gdyby rezerwowi oficerowie mieli otrzymać rozkazy, aby byli w każdej chwili gotowi do wstąpienia w czynną służbę.

Peszt 20 grudnia. »Pester Lloyd« donosi, że ostatnia narada ministrów zajmowała się środkami finansowemi, potrzebnemi do wykonania uchwał konferencyj militarnych. Zgodzono się na to, że suma na ten cel potrzebna nie będzie wynosić więcej jak 10 milionów. Według »Budapeszter Corr.« zostanie ta suma udzielona przez ministrów skarbu obu posłów monarchii jako zaliczka, pod warunkiem późniejszego jej przyjęcia przez Delegacye. Zwołanie Delegacyj wspólnych okazuje się wobec tego obecnie zbytecznem.

Petersburg 20 grudnia. Rząd rosyjski przeprowadza russyfikacyę w prowincyach Nadbałtyckich z całą energią. Język niemiecki został wyrugowany ze wszytkich szkół początkowych w Rydze.

Lwów 20 grudnia. »Gaz. Nar.« donosi, że pruscy kupcy zakupili w Sandeckiem wielką ilość drzewa budulcowego po wysokich cenach na baraki. Dostawa natychmiastowa.

Odessa 20 grudnia. Parowce przywożą tu z Kaukazu massę wojska.

Petersburg 20 grudnia. Wczoraj odbyło się tu 738 rewizyj.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

My tyle właśnie mamy zapału,
Ile go mieści czara z kryształu.

Miejscami, strasznym nieuleczalnym smutkiem tchnie i wieje ze słów poetki:

O czemuż dęby nasze starodawne,
Nie od pioruna poległy w swej sile.
Czemu korony nie spadły na zawsze
Na jakiejś wielkiej mogile.
Po liściu oto, po jednej gałęzi
Odarł je wicher z wiosennej ich krasy...

Owdzie znowu omówiony stosunek dworu do chaty i dana następująca rada.

Jedno przecie,
Każden z nas zrobić powinien. więc może.
Może za rękę wziąć to chłopskie dziecię,
Co stoi przed nim w służalczej pokorze,
I poprowadzić go na ciche pola,
Gdy ranek bije blaskami złotemi,
I ciepłym słowem przemówić o ziemi,
Którą uprawiać przypadła mu dola,
O jutrze, które wyorać potrzeba,
Łzami i potem zraszając te łany,
Gdzie każdy kłosek na przyszły kęsk chleba
W wspólnej nadziei ma być zasiewany.

Powie niejeden, że to myśl niepraktyczna, że to mrzonka. Nie zapominajmy jednak, że nie poetów rzeczą pisać „praktyczne traktaty społeczne." Nam wystarcza, jeżeli w każdym kierunku wskażą ideał i drogę do osiągnięcia go.

Nie można też utworów tej poetki mierzyć tym samym łokciem, którego używamy do oceny drugorzędnych rymotwórców.

Nie dla „zjadaczów chleba" je pisała. Inaczej krytyk sądzić winien „p o k a r m d u c h o w y", inaczej choćby zupełnie udatne „w i e r s z e."

My przytaczając kilka ustępów, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę czytelników „Kuryera", i zachęcić ich do bliższego zapoznania się z „seryą trzecią" poezyi pani Konopnickiej, odkładając do przyszłych numerów rozbiór jej „nowel."

P. J.

U M. Beyera i Spółki

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Chcąc dać sposobność naszym Łaskawym Odbiorcom w miejscu i z prowincyi**do do taniego załatwieni sprawunków na Gwiazdkę t Nowy Rok,** wyrobiliśmy partyę bielizny i towarów płóciennych, których ceny znacznie zniżyliśmy, a które w tej cenie tylko **od 1 do 31 grudnia** sprzedawane będą.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką poeztową odwzotną pocztą.

Serya I. po zlr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonw męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
6 kołnierzyków męskich.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 zlr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białyeh.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 zlr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 ka.tanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 bardzo ciepłz kaftan trykotowy.
1 para bardzo ciepłyych kalesonóy trykotewych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 zlr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par damskich pończoch, ciepłych.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
1 kaftanik barchanowy, ub. zakładkam.
1 spodnica barchan. ubier. zakładkami.
1 par. majtek damskich ub. zakładkam.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 zlr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 zlr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftęm i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 kapa biała, trykotowa, na łóżko.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Naszą znaną **Webę King,** która przez pewną część naszych konkurentów tak zle i tak drogo jest naśladowaną, tylko my wyłącznie wyrabiamy w wypróbowanym z piękności i trwałości przez lat tyle gatunku po następujących cenach:

1 sztuka 78 ctm. szeroka 20 mtr. długa **na Kalesony i grubszą bieliznę złr. 7.—**
1 sztuka 88 ctm. szer. 20 mtr. dług. **na cienką bieliznę, koszule, poszewki itd. złr. 8.50**
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła, na materace złr. 11.80**
1 sztuka 175 ctm. szeroka 15 mtr. długa **na prześcieradła pod kołdry złr. 13.—**

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składize **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych, w dardzo wielkim wyborze. **Najwększy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe zaufanie, jakiem nas do tej chwili zaszczycić raczyła, polecmy się i nadal łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem

M. Bayer i Spółka,

Handel płócien i bielizny gotowej, Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13, 14, naprzeciw N. P. Maryi.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kr ków.**

Na CHOINKĘ — **Na CHOINKĘ**

poleca

CUKIERNIA

WARSZAWSKA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

Owoce marcepanowe, Figurki, Ciasteczka drobne, Petifoury piernikowe, Figurki, Pierniki.

Strucle i Torty w kilkunastu gatunkach.

Torty fantazyjne.

Upraszam najuprzejmiej o wczesne zamówienia.

Do cukierków na choinkę używam tylko farb francuskich „B R E T O N A“ uznanych przez wszystkie władze lekarskie Europy za nieszkodliwe

Wielki wybór bombonierek krajowych i zagranicznych, od 1 do 15 złr.

CUKRY deserowe, Czekolady, Karmelki, Czekoladki w pudełeczkach od 50 ct.

Na GWIAZDKĘ — **Na GWIAZDKĘ**

8—5—6

Realność

w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w rynku położona (w miejcu Stacya kolei państwowej, Sucha, Skawina i Pólnocnej Kalwarya-Bielsko) składająca się z domu o 5 pięciu pokoikach i 2 kuchniach zp. n. ogrodu i grunty przynoszące dochodu rocznie 200 zł. do sprzedania za 2800 zł. Zgłoszenia w Urzędzie miejskim w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

(17. 3—3)

KAROLNA BUCZYŃSKA

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

Dla kaszlących i osłabionych

Nagrodzone na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej listem pochwalnym i medalem na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncessjonowane przez Radę Lekarską

Ekstrakt i Karmelki

Miodowo-Ziołowo-Słodowe,

Z FABRYKI

„L E L I W A“

w Warszawie, ul. Zgoda l. 6,

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Rosyi, w Krakowie w Aptekach pp. Wiśniewskiego. Gralewskiego, w składzie aptecznym Wiśniewskiego, Redyka i w handlu Jana Janigi. 50 procent tańsze od zagranicznych; Flaszka ekstraktu kop. **75**, paczka karmelków kop. **15**. 1—3—8.

Obrazki świętych

w największym wyborze z najsłynniejszych fabryk po nader umiarkowanej cenie poleca handel pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie,

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2.

10—3-12

Na Gwiazdkę!

poleca swój wielki nakład *przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibliotekę dla ludu i młodzieży,* (ciekawe powieści), różnych zajęć dla dzieci i wyborowych KSIĄŻEK do NABOŻEŃSTWA w pięknych oprawach *Edward Feitzinger w Cieszynie* (wyższa brama) *Katalogi przesyłaią się bezpłatnie.* 15-3-3.

Potrzebny jest

U C Z E Ń

do

handlu papieru i obrazków

w Podgórzu.

Zamiejscowy ma pierwszeństwo.

Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n.p. **darcie, łamanie itd.,** jakotéż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.